Rozmyślania na Nowy Rok

Początek nowego roku jest odpowiednią porą na poważne rozmyślania tak nad tym, co już minęło, jak i nad tym, co należy jeszcze do przyszłości. Rozważając o przeszłości, spostrzegamy, jak wiele mamy powodów do dziękowania dobrotliwemu Bogu. Dostąpiliśmy największej łaski Bożej w tym, że poznaliśmy Prawdę, która objawiła nam przywilej stania się synami i dziedzicami Bożymi a współdziedzicami z Jezusem Chrystusem w dziedzictwie nieskazitelnym, niepokalanym i niezwiędłym, dla wybranych w niebiesiech zachowanym; mamy więc nieustanny powód do głębokiej wdzięczności Bogu. Zaiste wielką była łaska, która pokazała nam nadzieję wiecznego żywota dla ludzkich synów Bożych – nadzieję powrotu do łaski Bożej i Jego podobieństwa, jakie posiadał na początku nasz rodzic Adam. Wielką była nasza radość, kiedy przyswoiliśmy sobie te obietnice i poznaliśmy, że legalnie przez zasługę drogiej krwi Chrystusowej, przelanej dla naszego odkupienia, przeszliśmy ze śmierci do żywota i że w naznaczonym czasie możemy ten wieczny skarb, wraz z przywiązaną doń chwałą, otrzymać. Lecz ponad to wszystko są one „wielkie i kosztowne obietnice” dla tych z klasy usprawiedliwionych, którzy zostali powołani, aby według postanowienia Bożego stali się Oblubienicą i współdziedzicami Jego Syna miłego.

W dodatku do tych chwalebnych nadziei i obietnic było jeszcze to błogosławione przeświadczenie, jakie mieliśmy w minionym roku, a wielu z nas przez wiele lat, że chociaż idziemy w dolinie cienia śmierci, jak to wyraża się psalmista odnośnie doczesnego życia, to jednak chroniąca laska i rózga naszego Pasterza są nam pociechą i osłoną. Jak często przyjazne zagięcie pasterskiej laski wstrzymało nas od zbłądzenia na manowce i utrzymało nas nadal na wąskiej drodze; podobnie ćwicząca rózga budziła nas raz po raz z duchowego letargu i zachęcała do dalszego biegu. W chwilach takich – w chwilach doświadczeń, ćwiczeń i chłosty – wspominaliśmy sobie pocieszające słowa:

> „Synu mój, nie lekceważ sobie poważnej kaźni Pańskiej, a nie trać serca, gdy od Niego bywasz karany, albowiem kogo Pan miłuje tego karze, a smaga każdego, którego za syna przyjmuje. Jeśli znosicie karanie, Bóg się wam ofiaruje jako synom, albowiem któryż jest syn, którego by ojciec nie karał, a jeżeli jesteście bez karania, którego wszyscy są uczestnikami, tedyście bękartami, a nie synami” – Hebr. 12:5-8.

„GOTUJESZ STÓŁ PRZECIWKO NIEPRZYJACIOŁOM MOIM”

Duchowo mieliśmy obfitość Boskich łask, podczas gdy w doczesnych rzeczach, jakimikolwiek one były, mamy zapewnienie, że wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy Boga miłują. Dlatego też zrozumieliśmy, że pobożność z zadowoleniem jest wielkim zyskiem, mając obietnice żywota teraźniejszego (dokąd Bóg tu nam żyć pozwoli), a także przyszłego. Przeto możemy zawsze zanosić dzięki Bogu, co też czynimy. Czyż nie należy nam oddawać Jemu nie tylko uwielbienia warg naszych, ale i wonność prawdziwego poświęcenia się Jemu przez cały rok, który teraz rozpoczynamy? Wielce umiłowani! Poświęciliśmy się dziś ponownie Panu – nie w znaczeniu powtórzenia onego poświęcenia, które uczyniliśmy raz na zawsze, może już kilka lat temu, ale raczej w znaczeniu odświeżenia i wzmocnienia tego przymierza. Powiedzmy naszemu Drogiemu Panu, że jeszcze wciąż czujemy się tak, iż należymy do Niego, że chcemy być Jego własnością i że pragnieniem naszym wciąż jeszcze jest, aby nasza ofiara paliła się na ołtarzu ofiarniczym przez cały rok i nadal, aż dokąd zostanie uzupełnioną. Ponadto czuwajmy i badajmy się codziennie, aby te nasze śluby poświęcenia wykonywać.

Patrząc wstecz, spostrzegamy ze smutkiem niedoskonałości naszych nawet najlepszych wysiłków, a przed sobą widzimy ogromne przeszkody, stojące na naszej drodze, więc potrzeba nam skupić naszą słabą odwagę i wzmocnić ją obietnicą, iż Bóg udzieli nam swej łaski i pomocy w każdej potrzebie. Mamy błogie zapewnienie, że „Pan doda mocy ludowi swemu”. „Wzywaj mnie w dzień utrapienia – mówi Bóg – tedy cię wyrwę, a ty mnie uwielbisz” (Psalm 5:15). Jako żołnierze pod naszym wielkim Wodzem zaciągnęliśmy się do walki pewnej, a nie do niepewnej, chyba, że nasze bojaźliwe serce i niewierność uczyniły ją taką. Jesteśmy też dobrze zaopatrzeni w zupełną zbroję Bożą, którą, gdy przyjmiemy i dobrze przywdziejemy, będziemy mogli odeprzeć wszystkie ogniste strzały „onego przeciwnika”. Jesteśmy również ostrzeżeni przed wszelkimi zasadzkami i niebezpieczeństwami, grożącymi nam w drodze, tak abyśmy mogli ich unikać i przezwyciężać. Jesteśmy też dobrze poinformowani o drodze i sposobach naszego Wodza, pod którego sztandar zaciągnęliśmy się, a również, jakie stanowisko mamy zająć pod Jego kierownictwem. Ponad huk i wrzawę boju możemy zawsze słyszeć Jego zachęcający, miły głos: „Nie bój się, o maluczkie stadko, albowiem upodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo!”. Bądź dobrej

myśli, ja zwyciężyłem! Niechaj się nie trwoży serce twoje ani się lęka! Większy jest ten, który jest z tobą, aniżeli wszyscy tobie przeciwni”. Gdy czujemy się słabymi lub gdy ogarnia nas zniechęcenie, wspomnijmy na Jego błogą obietnicę: Pan doda mocy ludowi swemu, a ożywieni wiernością w Jego służbie, uwielbiać będziemy Boga, a On wyrwie nas od wszelkich nieprzyjaciół, tak widzialnych, jak i niewidzialnych.

JAK MAMY ODDAWAĆ NASZE ŚLUBY?

Powyższe jest bardzo ważnym pytaniem dla każdego prawdziwie poświęconego Panu. Zauważmy więc, że gdy poświęciliśmy się w zupełności Bogu, wyraziliśmy, że dla siebie nie zatrzymujemy już nic. To poświęcenie obejmuje wszystkie nasze posiadłości, nasz czas, nasze władze fizyczne, zdobywcze i w ogóle wszystko.

Obejmuje także wyrzeczenie się wszystkich naszych poprzednich ambicji ziemskich, wszystkich doczesnych nadziei i celów. To właśnie, a nie mniej, zawiera się w zupełnym poświęceniu się Bogu. A ponadto znaczy jeszcze, że te posiadłości oraz osobiste przymioty i kwalifikacje, które Pan nazywa talentami, mają nie tylko być zwolnione od służenia ziemskim ambicjom itd., ale że będąc tak zwolnione, one nie mają być bezczynne, ale zaangażowane mają być w przeciwnym kierunku – na służbę Bogu, Jego sprawie i Jego ludowi.

W przypowieści o talentach (Mat. 25:14-30) Pan zilustrował wyraźnie, w jaki sposób mamy oddawać Najwyższemu śluby naszego poświęcenia się Jemu. Pan tak to określił: „Jest to jakoby człowiek precz odjeżdżający, który zwołał sług swoich i oddał im dobra swoje. Jednemu dał pięć talentów, innemu dwa, a jeszcze innemu jeden talent, każdemu według przemożenia jego i zaraz precz odjechał”.

KAŻDEMU WEDŁUG PRZEMOŻENIA (ZDOLNOŚCI)

Pan ten miał ważne i wartościowe dobra do pozostawienia swym sługom, a że oni byli przez niego zaangażowani do służby, miał on zupełne prawo spodziewać się od nich wierności i pilności w ich pracy. Nie spodziewał się jednak więcej, aniżeli każdy z nich byłby w stanie dokonać. Słusznie spodziewał się więcej od tego, który miał pięć talentów, aniżeli od tego, co miał dwa lub jeden. Możemy tu zauważyć, że przy liczeniu się ze sługami ten, który podwoił swoje talenty, był tak samo pochwalony jak ten, który podwoił swoich pięć. Obydwu Pan powiedział: „Dobrze, sługo dobry i wierny, nad małym byłeś wiernym, nad wielem cię postanowię; wnijdź do radości Pana Twego”. A gdyby on sługa z jednym talentem był podobnie wiernym, według przemnożenia swego, otrzymałby niezawodnie taką samą pochwałę. Zauważ także, iż przypowieść ta nie mówi o obowiązkach ludzi światowych co do używania ich talentów, a tylko o „sługach”, co stosuje się tylko do poświęconych wierzących. Zauważ również, że żaden sługa nie był pozostawiony bez żadnego talentu użyteczności i odpowiedzialności. Każdy miał, jeżeli nie więcej, to przynajmniej jeden talent i za rozumne używanie tego jednego dany sługa był tak samo odpowiedzialny przed swoim Panem, jak ci, co mieli więcej.

Jednakowoż ów wspomniany w przypowieści sługa z jednym talentem nie był wierny swemu Panu, chociaż widocznie chciał być nadal uważany za sługę i prawdopodobnie myślał, że zasługiwał na uznanie i nagrodę za to, że nie stracił pieniędzy swego Pana na rzeczy niewłaściwe. Miał pewną pieczę nad otrzymanym talentem, nie używał go na sprzeciwianie się Panu, po prostu schował go, pozostawił bezczynnym. Przy obliczaniu ten co otrzymał jeden talent rzekł: „Panie, wiedziałem, żeś człowiek srogi, który żniesz, gdzieś nie rozsiewał i zbierasz, gdzieś nie rozsypywał. Bojąc się tedy, szedłem i skryłem talent twój w ziemię: Oto masz, co twego jest”.

„A odpowiadając Pan Jego rzekł mu: Sługo zły i gnuśny, wiedziałeś iż żnę, gdziem nie rozsiewał i zbieram, gdziem nie rozsypywał, prze-tożeś miał pieniądze dać tym, co pieniędzmi handlują, a ja przyszedłszy wziąłbym był, co jest mojego, z lichwą”. Należy zauważyć, że sługa ten nie był taki, aby ludzie nazwali go złym. Był on po prostu gnuśnym, leniwym; chciał uchodzić za sługę, pobierać uznanie i zapłatę sługi, lecz brakowało mu rzeczywistego, czynnego zainteresowania w sprawach Jego Pana. Nie miał on złej woli do swego Pana, był prawdopodobnie rad, że inni słudzy zachowują interes jego pana od bankructwa; nie wstrzymywał ich pewno od używania ich talentów, lecz nie odczuwał odpowiedzialności, jaką na siebie przyjął, gdy stał się sługą, nie dosyć interesował się sprawami swego Pana. Toteż jako sługa nie dosyć wierny i gnuśny, on w rzeczywistości pogwałcił swoje przymierze (umowę) z Panem. Był więc „złym sługą”, niegodnym zaufania i szafarstwa nad większymi rzeczami przy powrocie Pana.

Pamiętajmy jednak, że to nie było rzeczywistością; było tylko przypowieścią użytą na zilustrowanie rzeczywistości. Jeżeli ilustracja ta pasuje do twej sprawy, niechaj wpływ tego nie będzie stracony dla ciebie. Celem tej przypowieści jest, aby takich właśnie rozbudzić z letargu, aby przez wykazanie im ich odpowiedzialności i obowiązków, mogli zrozumieć swoje braki. Czynność w służbie Bożej, do stopnia naszych zdolności i talentów, jest tym, co Pan ma prawo spodziewać się od wszystkich, którzy mienią się być Jego sługami i tego właśnie On się spodziewa. Jeżeli tedy posiadasz tylko jeden talent, nie zagrzebuj go, ale uprawiaj i używaj go, gdzie tylko i na ile możesz w tym wielkim dziele, któremu już poświęciłeś swe życie.

KOMU WIĘCEJ DANO, WIĘCEJ OD NIEGO SPODZIEWANO SIĘ

Ci, co posiadają wiele talentów, niechaj dopilnują, aby też byli wiernymi do stopnia swych zdolności, nie kontentując się wykonaniem tyle tylko, ile ten o jednym talencie wykonać powinien. Kto by kontentował się taką proporcją służby, nie byłby dobrym i wiernym sługą i nie mógłby spodziewać się uznania Pańskiego: „Dobrze, sługo wierny”. Pańskie uznanie będzie dane tylko tym, którzy są wiernymi do stopnia ich zdolności i sposobności.

Ci, co poznają Prawdę i poświęcają się Panu, zanim jeszcze obarczeni zostali większymi troskami o ten żywot, którzy nie mają jeszcze rodzinnych zobowiązań i znajdują się przy dobrym zdrowiu, mają co najmniej dwa talenty: czas i zdrowie, które mogą i powinni zużyć w służbie Pańskiej, jak najlepiej mogą. Są inni posiadający talent pieniędzy lub talent handlu i tacy również powinni dobrze rozważyć, jak używają tych talentów. Czy używają je przeważnie na rzeczy zbytkowne, na nadmierną obfitość dobrych rzeczy doczesnych, czy to dla siebie, czy dla rodziny? Czy też może skarbią sobie skarby na ziemi – w bankach, posiadłościach, wartościowych bonach, akcjach i obligacjach, aby wzbogacić się i rozwinąć ducha pychy w przyjaciołach lub dzieciach, którzy po ich śmierci będą się może kłócić o ich majątek?

Talenty nasze, jakie powinny być używane w służbie Pańskiej, składają się z takich rzeczy i sposobności, które pozostają po rozumnym zaspokojeniu potrzeb własnych i rodzinnych, a także po właściwym zaopatrzeniu się na jakieś nieszczęście, na chorobę, na starość itp.. Wszystko ponad to powinno być użyte w czynnej służbie Pańskiej, czy byłoby tego dużo, czy mało. Jeżeli posiadamy pięć talentów, a używamy tylko jednego lub dwu, to jak możemy spodziewać się Pańskiego: „Dobrze, sługo dobry i wierny?” Czyż nie zobowiązaliśmy się wszystko oddać i używać dla Pana – nasze pieniądze, nasz czas, nasze wpływy i nasze wszystkie władze umysłowe, jak i cielesne? Jak wiernymi więc byliśmy w roku ubiegłym i jak wiernymi będziemy w tym nowym roku? Po zaopatrzeniu się w rzeczy słuszne i uczciwe dla tych, co od nas zależą, starajmy się rozsądnie używać naszych talentów dla tej sprawy, o której mówimy, że jest najważniejszą sprawą naszego życia. Są to punkty prawdziwej wierności i prawdziwego przywiązania. Rozważmy to dobrze; nie lekceważmy tej sprawy.

DAWNE SPOSOBNOŚCI UTRACONE

Zauważmy jeszcze, co Pan ma do powiedzenia o słudze „złym i gnuśnym”. Oto Jego słowa: „Weźmijcie od niego ten talent, a dajcie temu, który ma 10 talentów, albowiem każdemu, który ma (używa posiadanych talentów), będzie dano i obfitować będzie, a od tego, który nie ma (nie używa swych talentów) i to, co ma, będzie od niego odjęte. A niepożytecznego sługę wrzućcie do onych ciemności zewnętrznych; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”. Orzeczenie „ciemności zewnętrzne” jest tu użyte jako kontrast do wewnętrznej światłości, świętego miejsca łaski i społeczności z Bogiem, przedstawionego w obrazowym przybytku izraelskim, w namiocie zgromadzenia. Próba następuje przy wtórym przyjściu Pana. Wierni słudzy mają wtedy wejść do zupełniejszych radości, przywilejów i błogosławieństw, podczas gdy niewierni pójdą do ciemności tego świata, czyli do ciemności błędu i nieświadomości Boskich zamysłów i dróg, a ich zaniedbane sposobności do większej służby dane będą w nagrodę tym, którzy już okazali się robotnikami pilnymi i wiernymi, za co w słusznym czasie otrzymają zupełną i hojną nagrodę. Rozumiejąc naukę naszego Pana w taki sposób, widzimy, że nasze najlepsze zabezpieczenie jako synów Bożych i współdziedziców Chrystusowych jest czynna służba dla Prawdy. Ktoś może powie: Ja nie widzę, aby wielu to czyniło. To prawda, bardzo mało będzie tych, co będą czynić; lecz tych kilku jest prawdziwymi klejnotami Pańskimi. Czy i ty jesteś jednym *z* nich? Jest to zaiste punkt godny zastosowania! Bez względu jak mało jest takich lub czy ty kiedyś widziałeś lub znałeś któregokolwiek z tych, to wcale nie zmienia warunków naszego powołania. „Tać jest droga, chodźcie po niej” – Izaj. 30:21. Jeden przynajmniej kroczył tą drogą. Upatruj Jego śladów i idź za Nim, a „On doda mocy ludowi swemu”, chociażby ci przyszło postępować samemu, jak On postępował, bez żadnego pocieszającego współtowarzysza.

„OTO JESTEM Z TOBĄ”

Nie myśl jednak, że postępujesz tą wąską drogą sam. Pan ma obecnie poświęcony lud, gromadkę wiernych sług, którzy z poświęceniem wszystkich swoich talentów idą naprzód po tej drodze wąskiej. Znamy niektórych takich po nazwisku oraz z ich charakterów i z ich stałej, postępowej pracy w tym chwalebnym dziele. Niewielu z nich ma po pięć talentów, lecz znaczna ilość ma po dwa lub trzy, a niektórzy tylko po jednym. Cicho i bez rozgłosu postępują oni codziennie, ogłaszając cudowne słowa żywota, a Bóg jest z nimi i prowadzi ich. Serca ich przepełnione są radością i nadzieją i bezpiecznymi są w tym obecnym dniu. Nie ma ludzi z tak jasnym wyrozumieniem i z taką oceną Prawdy, jak są ci, którzy w zupełności oddali się jej na służbę.

Niechaj tedy wszyscy, którzy chcą biec w tym zawodzie z powodzeniem, dopilnują swej gorliwości i pilności w pracy Pańskiej. Jeżeli zagrzebiemy jeden lub więcej z naszych talentów pod brzemieniem ziemskich trosk lub okoliczności, których można by zaniechać lub usunąć na stronę, jeżeli zagrzebiemy je pod światową ambicję dla siebie lub rodziny, czy to przez tracenie poświęcone-

go czasu na świecką umiejętność, filozofię, muzykę lub inne sztuki, albo na interes, politykę, przyjemności lub schlebianie swej pysze i swoim upodobaniom – to jako słudzy niewierni rychlej czy później wejdziemy do ciemności zewnętrznych, będąc pochwyceni jakimś sidłem obecnych ,,dni złych” i wciągnięci w różne błędy.

Zauważmy dobrze, że co do takich niewiernych sług, nie jest sprawą, że oni mogą dostać się do zewnętrznych ciemności, do błędu, ale że muszą. Rozkaz Pana jest stanowczy i zdecydowany: „niepożytecznego sługę wrzućcie do onych ciemności zewnętrznych”. Światłość teraz świecąca nie jest dla niewiernych sług, ale dla wiernych i bez względu, jak światłymi mogli być niewierni, jak jasno rozumieli głębokości Boże i bez względu, jak radowali się nimi, jeżeli nie umiłowali tych rzeczy na tyle. aby służyć im i poświęcać dla nich pewne osobiste wygody, są tych rzeczy niegodni i muszą iść do zewnętrznych ciemności ogólnego świata. Tak ich, jak i ludzi tego świata doznany zawód względem ich teorii i planów w czasie ucisku doprowadzi do przepowiedzianego płaczu i zgrzytania zębów.

WIERNOŚĆ ZAWIERA W SOBIE CZYNNOŚĆ

Jest to godnym uwagi faktem, że nie zauważyliśmy takiego wypadku, gdzie ktoś będący w Prawdzie dałby się usidlić jakimkolwiek sidłem obecnych zwodniczych czasów, dokąd był bardzo czynnym i energicznym w pracy Pańskiej, którego najgłówniejszym celem i staraniem było ogłaszać Prawdę w miłości ku błogosławieństwu drugim. Takim Pan mówi:

> „Dość masz na łasce mojej” – „To czyniąc nigdy się nie potkniecie i hojne będzie wam dane wejście do wiecznego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa” – 2 Kor. 12:9; 2 Piotra 1:10-11.

Niechaj tedy hasłem naszym w tym roku będzie: „Przywiązanie do sprawy Pańskiej” i niechaj każdy z nas wyryje na sercu swym tę chwalebną obietnicę: „Pan doda mocy ludowi swemu”. Bądźmy Jego ludem wiernym, jak najusilniej starajmy się wiernie używać tej obiecanej mocy, albowiem wierny jest Ten, który obiecał i który też dotrzyma swej obietnicy.

Jeżeli więc tobie brak mocy do wiernego używania swego talentu, to sam jesteś temu winien, a nie Bóg. Może Jego służba nie jest dosyć bliska twemu sercu albo też nie używasz mocy, której On swoim wiernym dostarcza. „Pan doda mocy ludowi swemu” – swoim poświęconym, wiernym sługom – tym, którzy używają ku chwale Jego wszystkie talentów, Jemu poświęconych bez względu na to, czy mało, czy dużo ich posiadają.

NOWOROCZNE ŻYCZENIA

Naszym noworocznym pozdrowieniem i życzeniem jest: Niech wam błogosławi Bóg”. To stosuje się przede wszystkim do tych najbliższych i najdroższych w związce chrześcijańsko- bratniej społeczności i w teraźniejszej Prawdzie. Następnie odnosi się do wszystkich, którzy ufają w drogocenną krew Chrystusową, w której jedynie jest przebaczenie i pojednanie z Bogiem, jak również podstawa do chrześcijańskiego braterstwa. Dalej, stosuje się do świata, wciąż jeszcze ciemnego i głuchego na wielkie zbawienie Boże, lecz mającego obietnicę nowego przymierza „w słusznym czasie”. W końcu stosuje się także do tych, co sprzeciwiają się nam i mówią wszelkie zło przeciwko nam, kłamiąc dla Chrystusa – z powodu, że nas może źle rozumieją, gdy zgodnie z powyższym rozważaniem staramy się zużywać nasze talenty, głosić Prawdę w miłości, „naśladować pokoju ze wszystkimi” (a szczególnie z domownikami wiary) i świętobliwości, bez której żaden nie ogląda Pana” – Hebr. 12:14.

Wszystkim życzymy błogosławieństwa Bożego, które gdy jest we właściwym duchu przyjęte, czyni każdego prawdziwie bogatym i nie dodaje smutku. Jeżeli za naszych nieprzyjaciół i za świat modlimy się o otworzenie ich oczu wyrozumienia, to z pewnością wraz z apostołem możemy tak samo modlić się za naszych „braci” (chociaż nie są w bliższej społeczności z nami), a także za nas samych – o coraz szersze otworzenie naszych, jak i ich oczu wyrozumienia. Słowa apostoła są:

> „Dlaczego skłaniam kolana swoje przed Ojcem Jezusa Chrystusa… abyście mogli doścignąć z wszystkimi świętymi, która jest szerokość, długość, głębokość i wysokość i poznać miłość Chrystusową przewyższającą wszelką znajomość” – Efezj. 3:14-19.

Watch Tower
R-3695 (1906 r.)
„Straż”